

Czy obcięcie lat służby emerytom było konieczne?

(Ciąg dalszy).

Nawet tak znakomity psycholog, jak św. pa-
mięci Marszałek, nie zdołał przewidzieć, że
osobnik wypchany na szczyty gwoi nie prze-
szkadzania, nie przestanie płodzić nonsensów,
które wywoływać będą rozgoryczenie i niechęć,
siac niepokój, powodować uzasadnione zażale-
nia, protesty i interwencje.

Niesłusznie zwracają się żale emerytów pod
adresem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któ-
ry, ich zdaniem, nie powinien był podpisać ta-
kiego dekretu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest czyn-
nikiem nadrzędnym w państwie, i nie odpowiada
za to co podpisuje. Winę ponosi wyłącznie Rząd,
który taki dekret przedłożył do podpisu.

Zrzeszenia Emerytów mogą odnosić się do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na swoich ze-
braniach tylko z prośbą o spowodowanie uchyle-
nia powyższego dekretu, jako godzącego
w podstawy praworządności w państwie, oraz
odbierającego ludziom wysłużonym prawa i spo-
sób do życia, pogrążając ich w ostatniej nędzy.

Podczas dyskusji budżetowej na plenum
Sejmu, ogromna większość posłów zwracała uwa-
gę na to, że dekret powyższy był aktem szkodli-
wym, podważającym prawo i sprawiedliwość,
siejącym niepokój i rozgoryczenie, że jakkolwiek
wydany on został w celu ratowania budżetu, je-
dnakoż można było budżet uratować i zyskać
przewidzianą na emerytach oszczędność
12.000.000,— złotych w sposób mniej krzywdzą-
cy i mniej drażniący.

Jako przykład dorywczości i braku głę-
bszego zastanowienia się nad skutkami, jakie de-
kret wywołał wskazywano na to, że w dekrecie
zachowano pewne minimum dla wdów w wyso-
kości 50,— zł oraz dla sierót w wysokości 25 zł,
nie zachowano go jednak dla tych emerytów,
których uposażenie emerytalne wynosi zaledwie
kilkadziesiąt złotych i którzy mają do wyżywie-
nia liczne rodziny.

Dekret powyższy przekreśla również lata
służby wojskowej spędzone podczas wojny świa-
towej, zaliczane we wszystkich państwach, biorą-
cych udział w tej wojnie, w podwójnej ilości i to
zupełnie słusznie, albowiem biorący udział w
wojnie, nie tylko narażali swoje życie, ale utracili
swoje mienia i cały swój dorobek, stracili naj-
lepsze lata swego życia w największej nędzy
i poniewierce.

Cały szereg posłów, w przemówieniach swo-
ich podnosił rozgoryczenie wywołane dekretem,
panujące wśród najszerszych rzesz emerytów
i domagał się uchylenia dekretów wskazując, że
nie leży ani w intencji Rządu, ani Sejmu, by to
niezadowolone się wzmagalo i było wykorzysta-
ne przez czynniki wywrotowe, które żerują wła-
śnie na takich niefortunnych pociągnięciach
i starają się wyzyskać je do swoich celów.

Rząd powinien kierować się zasadą słu-
żności i praworządności, oraz poszanowaniem pra-
wa własnego i dobrze nabytych praw obywateli,
*albowiem nie można żądać od obywateli posza-
nowania prawa i wypełniania zobowiązań, skoro
ich nie szanuje i nie wypełnia Rząd.*

Posłowie nie mogli zrozumieć, kto i z jakiej
racji nazywał emerytów „zaboreczymi“, wszak
emeryci nikomu nie nie zabrali, że służyli pod
rządami zaborcami, to nie ich wina, ale kata-
klizmu dziejowego, który podzielił Polskę na
trzy zabory i kazał Polakom szukać chleba i za-
robku tam, gdzie go znaleźć mogli.

*Jest rzeczą powszechnie znaną, że Polacy
z pod wszystkich trzech zaborów dążyli wszyst-
kimi siłami do własnej niepodległej Ojczyzny,
pracowali dla niej jak umieli i mogli, i żadnemu
z nich nie przyszło nawet na myśl, że kiedyś,
pomimo pracy społecznej i obywatelskiej, spe-
nianej dla dobra własnego narodu i przyszłej
Ojczyzny, nazwie ich ktoś zaborcami, obywa-
telami drugiej klasy, że nastąpi zróżnicowa-
nie emerytów na polskich, którzy rzekomo le-
piej zasłużyli się Ojczyźnie i na zaborecznych,
którzy stali się niby ciężarem dla własnej
Ojczyzny.*

Czy koniecznem było takie pociągnięcie?
Napewno nie.

Emeryci, to poważna część inteligencji pol-
skiej, to ludzie wszystkich stanów, stanowisk
i ugrupowań społecznych, to ci, którzy nie tylko
pod zabarami, ale i w własnej Ojczyźnie oddali
na usługi społeczeństwa wszystkie swoje siły,
wiedzę, czas, swoje wygody i swoje skromne
środki dla wielkości i potęgi Rzeczypospolitej,
położyli podwaliny pod budowę własnego pań-
stwa, tworzyli ustawy i rozporządzenia, pomo-
gli do konsolidacji wszystkich ziem polskich w
jedną całość. To elita społeczeństwo polskiego,
wychowana na prawie i sprawiedliwości, do-
świadczona i pracowita, ofiarna, przyzwycza-

jona do prawa i praworządności, świadoma swo-
ich praw i swojej siły.

To nie chodzące trupy, jak nazywał *ich je-
den z wyniesionych na szczyty* — ale żywa część
społeczeństwa, ponosząca do dziś wszystkie obo-
wiązki państwowe i obywatelskie, biorąca żywy
udział w życiu społecznem i politycznem, wcho-
wująca młode pokolenia, ciesząca się szacun-
kiem i poważaniem swego otoczenia, uznaniem
dla pracy społecznej poprzedniej i obecnej
i z tem koniecznie liczyć się należało.

Sprawa emerytów to sprawa nie jednej upo-
śledzonej i bezbronnej warstwy, *ale całego spo-
łeczeństwa, całej Polski.* Nietylko starsze sfery,
ale także i *młode pokolenie, widząc to pokrzyw-
dzenie swoich rodziców, widząc ich rozpacz i nę-
dź, widząc niesprawiedliwość wyrządzoną ich
najdroższymi i najbliższymi, nie może odnosić się
z szacunkiem do zarządzeń państwowych, nur-
tuje je wbrew intencji rodziców niechęć i nie-
nawieść do sprawców tej nędzy, a takich uczuć
lekceważyć nie można.* Pociągnąć tych nie mo-
żna więc nazwać państwowo twórcami i napra-

wdę złą przysługę oddał Państwu autor osławio-
nego dekretu. Wyrządził on więcej szkody ani-
żeli pożytku, gdyż łatwiej było znaleźć 12.000.000
zł w budżecie Państwa, aniżeli odzyskać zaufa-
nie społeczeństwa, a przedewszystkiem młodego
pokolenia, nadzwyczaj wrażliwego i baczego na
takie pociągnięcia, które umie ocenić należycie
i je zapamiętać.

Nie zmylą nikogo zapewnienia, że uzy-
skana przez krzywdę emerytów suma wynosi
43 milionów złotych, gdyż w samym komunikacie
rządowym sprowadza się ona do kwoty 14 miljo-
nów zł, ale cyfra ta nie jest ścisłą i naprawą
obcięcie to będzie zawsze rażącą niesprawiedli-
wością, której efekt kasowy nie wyrówna nigdy
straty moralnej, jaka została wyrządzona pań-
stwowości polskiej z krzywdą własnych oby-
wateli

Dekrety o obcięciu lat służby nie były wcale
konieczne, gdyż istnieją inne źródła zrównowa-
żenia Skarbu Państwa, które podajemy na in-
nem miejscu i będziemy podawali w dalszych nu-
merach „Emeryta“.

Emil Klon.

NADESŁANE:

Z Tarnowa otrzymaliśmy następujący komunikat
z prośbą o ogłoszenie:

Na walnem Zgromadzeniu Emerytów w Tarnowie,
dnia 9. VIII. 1936 zapadła następująca

REZOLUCJA:

Zgromadzeni emeryci państwowi, wojskowi, wdowy
i sieroty z całego Okręgu Tarnowskiego w liczbie ponad
700 członków, przy udziale P. T. Posłów Najprzew. Ks.
Prasata Dra Lubelskiego i JWP, Edwarda Bogusza i de-
legata z Krakowa JWP, Płk. Dra Sowińskiego uchwalili
po dłuższej i burzliwej dyskusji, co następuje:

1) Żądamy natychmiastowego cofnięcia dekretów z li-
stopada i grudnia 1935, jako naruszających nabyte prawa
emerytów, sprzecznych z art. 55 lit. e), d), i art. 99 Kon-
stytucji oraz opinią najlepszych znawców prawa a w koń-
cu z utartą judykaturą Najwyższego Trybunału Admini-
stracyjnego tudzież podrywających praworządność i auto-
rytet Państwa, oraz zaufanie całego świata pracy.

2) Żądamy przywrócenia mocy ustawy emerytalnej
z dnia 11. XII. 1923 w brzmieniu ogłoszonym w Dz. U.
R. P. Nr. 6/24, i powołujemy się na szereg wyroków
N. T. A. zapadłych w sprawach emerytalnych w czasie
1924—1934.

3) Żądamy równego i sprawiedliwego traktowania
wszystkich emerytów na jednej i tej samej podstawie
prawnej i faktycznej bez tworzenia emerytów uprzywile-
jowanych i nieuprzywilejowanych.

4) Domagamy się usunięcia p. Lechnickiego od prze-
wodniczenia i udziału w Komisji emerytalnej ze względu
na jego wrocie i nieprzejednane stanowisko w stosunku do
emerytów i żądamy bezwarunkowo powołania do wspomnia-
nej Komisji emerytalnej i przedstawicieli *Zrzeszeń Emery-
talnych z Krakowa, Lubowa i Poznania.*

Wreszcie podkreślamy, że poszanowanie praw naby-
tych reprezentuje *wartość zbyt wielką*, by ją można zlek-
ceważyć, i że dalsze przewlekanie sprawiedliwego załat-
wienia sprawy emerytalnej pogłębia wrzenie, rozgorycze-
nie i nieufność do zarządzeń państwowych, przeszkadza
konsolidacji społeczeństwa, która, zwłaszcza dzisiaj, jest
konieczna dla *Obrony Państwa.*

Za ogół emerytów:

M. Sosiński, sekr.

Gawron Jan, prezes.

Do wszystkich Szanownych Prenumeratorów i naszych Sympatyków!

Otrzymujemy tak liczne listy z wyrazami uznania
i sympatii dla naszego wydawnictwa, że wprost niesposób
dziękować za nie każdej życzliwej jednostce osobno. Umiesz-
czanie wszystkich podziękowań w „Odpowiedziach Re-
dakcji“, powiększyłoby ten dział tak, że nie starczyłoby
miejsca na inne artykuły, dlatego prosimy Szanownych
Czytelników o przebaczenie, że podziękujemy wszystkim
razem w niniejszym artykule serdecznem staropolskiem
„Bóg zapłać“, za życzliwość i zachętę, a zarazem popro-
simy o dalsze poparcie, gdyż chętniej i przyjemniej pra-
cuje się, gdy się widzi życzliwość i wyrozumiałość czy-
telników.

Wypuszczając w świat pierwszy numer naszego pisma,
mieliśmy jedno gorące pragnienie, aby zostało ono przy-
jęte z taką życzliwością i ufnością, jaką my pokładamy
„w ogóle emerytów“. Pragnienie nasze spełniło się w zupeł-
ności, ale tylko moralnie, gdyż liczba prenumeratorów
jest jeszcze za mała by pismo mogło utrzymać się o własnej
sile, zwłaszcza przy jego taniości, dlatego konieczne jest
poparcie.

Poparcie, to nie tylko nadsyłanie prenumeraty, ale
także zachęcanie innych do prenumerowania, to składki
i zbiórki między znajomymi, to staranie się, by „Emeryt“
znalazł się w domu każdego emeryty, by każdy kiosk do-
magał się od „Ruchu“ przysyłania mu pisma do roz-
sprzedaży, zwracanie uwagi na by każdy emeryt na-
leżał do organizacji emerytów, gdziekolwiek by to było.

by nikt nie chodził luzem i nie czekał, aż inni coś dla niego
zdobędą.

Poparcie, to nadsyłanie nam adresów znajomych eme-
rytów, którzy nie są jeszcze prenumeratorami, to propago-
wanie naszego pisma, gdyż jego wychodzenie i rozwój za-
leżą tylko właśnie od takiego poparcia.

Niektórzy uważają, że łatwiej znosić niesprawiedli-
wość, niż przeciw niej waleczyć. Zasada wygodna, ale czy
słuszna i sprawiedliwa?

Wszak od nas samych, od naszej postawy, od na-
szego zachowania się, od naszej organizacji zależy, czy
odzyskamy odebrane nam prawa, czy też będziemy z ro-
dzinami naszymi przymierać z głodu i zimna, braku odzie-
ży i ciepłej strawy.

Istnieją emeryci, którzy dlatego przeszli na emery-
tury, by móc zarabiać podwójnie i potrójnie, ale przy-
gniatająca większość, to, po dokonanych ciężkich, ludzkie
biedni, niezaopatrzeni, potrzebujący pomocy i opieki, za-
pomóg i wsparcia, a nie odbierania im tego, co zdobyli
sobie pracą całego życia.

Będziemy waleczyli o prawo i sprawiedliwość jak długo
sił nam starczy, nie spoczniemy, dopóki nie odzyskamy
tego, co bezprawnie zostało zabrane, ale prosimy o pomoc
i poparcie.

W pierwszym rzędzie, obowiązkiem każdego Zrzesze-
nia, niezależnie od tego, czy jest samodzielnem, czy też
Kołem lub Filją jakiejś Organizacji emeryckiej, — jest
nadsyłanie nam adresów tamtejszych członków, w celu
umożliwienia wysłania tymże numerów okazowych „Eme-
ryta“. — Obawa, że odbierzemy im członków jest nieuza-
sadniona. Wykażemy licznymi pismami, że wszystkich zgła-
szających się do nas emerytów z innych dzielnic, kierujemy
do najbliższej terenowej organizacji, o ile jest nam ona
znana. W interesie więc poszczególnych organizacji leży
podanie nam nazwy i terenu które obejmuje.

Taki sam obowiązek spoczywa na każdym emerycie:
„podanie znanych mu adresów emerytów na najbliższym
terenie, którzy nie prenumerują jeszcze „Emeryta“.

Jeżeli to się stanie i w tym kierunku pójdzie współ-
praca wszystkich emerytów, walka musi być wygrana. —
O nic innego nie chodzi jak o silne zorganizowanie całej
rzeszy emeryckiej, uświadomienie jej o prawach i obowią-
zках, zespolenie wszystkich w obronie najistotniejszych
interesów, utrzymanie łączności między wszystkimi.

To są nasze czołowe zadania, które mające ofiarność
i uświadomienie emerytów, spełnimy. REDAKCJA.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH CZŁON- KÓW NASZEGO ZWIĄZKU.

Plenarne zebranie członków Okręgowego
Związku Emerytów i Emerytek państwowych,
wdów i sierot po urzędnikach i emerytach na
województwo poznańskie i pomorskie odbędzie
się w Poznaniu *we wtorek dnia 8. września 1936
o godzinie 17-tej w sali p. Heyduckiego przy
ul. Masztalarskiej 8 z następującym porządkiem
dziennym:*

1) Odczytanie protokołu z ostatniego ze-
brania.

2) Sprawozdanie z działalności za czas
ubiegły.

3) Omówienie przepisów nowego statutu.

4) Wnioski i wolne głosy.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji.

Zarazem zawiadamiamy, że członkowie mo-
gą wziąć udział w Zjeździe Prezesów i Delega-
tów, który odbędzie się w tym samym dniu
o godz. 10.30 rano w wielkiej sali „Belwederu“,
ul. Marszałka Focha 18. również za okazaniem
legitymacji.

Członkowie Filij zamiejscowych, którzy
chcą wziąć udział w Zjeździe Prezesów i Dele-
gatów w sali Belwederu, winni donieść, czy re-
fleksują na wspólny obiad.

Do Filij zamiejscowych zwracamy się
z prośbą o liczną obecność. Zarząd.

Każdy emeryt winien zasilić niezwłocznie fundusz prasowy „Emeryta“